



KS. ROMAN TOMASZCZUK

redaktor wydania

Kiedy uczniowie usłyszeli od Jezusa: Idźcie i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, wiadomo było, że nie ma jednego, wzorcowego sposobu głoszenia Dobrej Nowiny. Uczniowie mają korzystać ze środków, jakie mają do dyspozycji w konkretnym czasie i w konkretnym miejscu. Dlatego bracia Golcowie robią to na estradzie za pomocą trąbki i puzonu (s. VI i VII), a mioszowianki spędzają życie w kościele z różańcem w ręku (s. IV i V). Tak, sposoby są różne, ale jedno musi być wspólne: zawierzenie Jezusowi i chrzest św. Patrząc na dzisiejszych świadków Jezusa, koniecznie trzeba pamiętać, że to, co „musi być wspólne”, jest także i nasze. Dlatego właśnie jak najbardziej naszym jest zobowiązanie do ewangelizowania. ■

Nasz ordynariusz w hospicjum

Podtrzymał na duchu

Mszę św. w pierwszą rocznicę otwarcia stacjonarnego hospicjum w Wałbrzychu, 10 lutego, odprawił ks. bp Ignacy Dec.

Podczas homilii w hospicyjnej kaplicy ksiądz biskup, nawiązując do czytanej Ewangelii, podkreślił, że Jezusowy post oraz odrzucenie szatańskich pokus jest dla nas przykładem, jak mamy walczyć z pokusami. – Kościoły i kaplice są miejscem naszych modlitw, miejscem uzyskania mocy do walki z szatanem, który pozostał tu, na ziemi, aby przeszkadzać nam w nawiązywaniu więzi z Jezusem – mówił, zachęcając do modlitwy i czuwania, „abyśmy nie ulegli pokusie”.

Ponieważ we Mszy św. w kaplicy ze względu na stan zdrowia mogła uczestniczyć jedynie jedna chora, biskup przeszedł po salach, udzielając Komunii świętej. Wcześniej poświęcił tabernakulum.

Dla personelu bardzo ważne było spotkanie z bp. De-



TOMASZ PLUTA

cem. Nasz ordynariusz żywo interesował się pracą osób posługujących cierpiącym, pytał o zadania, jakie podejmują poza opieką czysto medyczną, rozmawiał o grupie wsparcia dla chorych i ich rodzin oraz o współpracy z młodymi wolontariuszami.

– Biskup podtrzymał nas na duchu i dowartościował – wyjaśnia Henryka Kowalczyk, wi-

Biskup patronował budowie hospicjum, a w niedzielne, lutowe popołudnie odwiedził je po raz kolejny

ceprezes Wałbrzyskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Opieki Paliatywnej, założycielka hospicjum i Poradni Opieki Hospicyjno-Paliatywnej w Wałbrzychu. – Wsparcie duchowe ma dla nas szczególne znaczenie, ponieważ obcowanie z cierpieniem i śmiercią sprawia, że jesteśmy szczególnie narażeni na „wypalenie się”.

DOROTA NIEDZIEWIECKA

REKOLEKCJE W SEMINARIUM



Stu dwudziestu chłopaków z terenu diecezji wzięło udział w rekolekcjach, jakie przygotowali dla nich przełożeni i alumni świdnickiego seminarium (trwały od 8 do 10 lutego). Rekolektanci zostali podzieleni na dwie grupy: świdnicką, prowadzoną przez ojca Leśniaka, i mieszkającą w Zagórzcu, której przewodniczył ojciec Przerada (oba są przełożonymi w seminarium). 10 lutego Mszy św. kończącej rekolekcje przewodniczył bp Ignacy Dec. W homilii nawiązał nie tylko do tematu przewycięzania pokus, ale także do współczesnych zagrożeń czyhających na młodych ludzi.

Wizyta w seminarium to dla wielu chłopaków okazja do pierwszej weryfikacji powołania

– Nieprzyjacielem Boga stają się w końcu także nieprzyjaciółmi człowieka – przestrzegali młodych. ■

Artystka w „Sercu”



Marek Michalak przekazał Annie Dymnej prezent – obraz olejny pt. „Studnia” Stanisława Imienińskiego

ANNA DYMNA od wielu lat jest blisko zaprzyjaźniona ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Dzieci Chorych „Serce”, które wielokrotnie wspierała, m.in. współprowadząc aukcje – w Świdnicy, w Nowym Jorku i w Londynie. Anna Dymna, podobnie jak prezes „Serca” Marek

Michalak, jest Kawalerem Orderu Uśmiechu i zasiada w gronie członków Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu. Rokrocznie zaprasza świdnickie „Serduszka” na festiwal „Zwyciężyć mimo wszystko” do Krakowa i wspiera świdnicką organizację swoją popularnością.

Oddaj roczniki „Gościa”

DO CZYTELNIKÓW. Zwracamy się z prośbą do Czytelników o przekazanie redakcji roczników świdnickiego „Gościa Niedzielnego”. Coraz więcej instytucji prosi nas o uzupełnienie

nie archiwów, a my nie dysponujemy zapasowymi egzemplarzami „Gościa”. Jeśli ktoś z Czytelników chciałby nam pomóc w tej materii, prosimy o kontakt: 0604 46 36 60.

Inauguracja jubileuszu

PIESZYCE w tym roku świętują 750-lecie parafii pw. św. Jakuba. Z tej okazji 10 lutego Mszy św. przewodniczył kard. Henryk Gulbinowicz. Modlitwa z byłym metropolitą wrocławskim zainaugurowała obchody jubileuszu. Przed Mszą św. I. Rutowicz przypomniał główne wydarzenia z życia wspólnoty. Natomiast po Mszy św. na zabytkowych, odrestaurowanych organach koncertował S. Pluta. Centralne uroczystości odbędą się na przełomie maja i czerwca. Do tego czasu zaplanowano także dwa cykle wykładów historycznych na temat dziejów parafii.



Kard. Henryk Gulbinowicz modlił się w intencji pieszych

Jerycho Różańcowe

EDWARDA MIKUŁA, świdniczanka, prezes Świdnickiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Anny Jenke, 8 lutego po raz kolejny zaprosiła świdniczan do modlitwy w intencji Ojczyzny, Kościoła, diecezji i miasta oraz w sprawach osobistych. W całodzienną modlitwę, zwanej Jerycho Różańcowe, wziął udział bp Ignacy Dec. Przed piętnastą wysłuchał on programu na temat miłosierdzia Bożego (przygotowanego przez mieszkańców Mrowin) oraz poprowadził modlitwę w Godzinie Miłosierdzia.



Bp Ignacy Dec podczas Jerycha Różańcowego w kościele pw. św. Józefa w Świdnicy

Pamiętaj o dwóch milionach



Dla sybiraków zatańczył zespół „Krag”

SYBIRACY z okręgu świdnickiego 10 lutego obchodzili 68. rocznicę pierwszej wózki Polaków na Syberię. Z tej okazji w kościele pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy Mszy św. przewodniczył bp Ignacy Dec. W skierowanym do

wiernych słowie przypomniał dzieje Golgoty Wschodu i porażające liczby wywiezionych tam Polaków (szacuje się, że ponad 2 miliony). Po modlitwie na okolicznościowym spotkaniu biskupa reprezentował ks. infułat Kazimierz Jandziszak.

Prawa grodzkie

WAŁBRZYCH. W maju w Wałbrzychu zorganizowana zostanie konferencja z udziałem przedstawicieli rządu, autorów zmian w ustawie o reformie administracyjnej kraju oraz parlamentarzystów. Podczas konferencji zostaną przedstawione założenia zmian proponowanych przez rząd. To jeden z efektów spotkania pre-

zydenta Wałbrzycha Piotra Kruczkowskiego z sekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Tomaszem Siemoniakiem, do którego doszło 5 lutego w Warszawie. Spotkanie dotyczyło kwestii odzyskania przez Wałbrzych praw powiatu. Wzięła w nim również udział posłanka Izabela Mrzygłocka.

Słowo naszego Biskupa

PRZEMIENIENIE
CHRYSZTUSA

Bóg powołuje Abrahama. Każe mu opuścić swój ojczyzny dom, swoją rodzinną ziemię i pójść do

obcego kraju. Abraham zaryzykował, bo uwierzył Bogu, Jego obietnicy. Kiedy Bóg kazał patriarsze wyjść z dotychczasowego świata, nie chodziło tylko o zmianę miejsca pobytu. Bóg domagał się od Abrahama także zmiany życia. Abraham odtąd miał być bliski Bogu. Rzeczywiście stał się nowym człowiekiem. Wypełniał dokładnie i wielkodusznie wolę Bożą, czasem bardzo trudną. Stał się bohaterem zawierzenia Bogu. Oto przychodzisz do kościoła, jesteś na świętym miejscu, jesteś przed Tym, który kiedyś przemienił się przed uczniami. Jesteś przed Tym, kto już w pierwszy dzień Wielkiego Postu skierował do ciebie stanowcze słowa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”. „Pokutujcie, bo przybliżyło się do was Boże Królestwo”. Chcę cię dziś zapytać, jak rozpocząłeś tegoroczny Wielki Post, czas refleksji nad Męką Pańską, czas pokuty, wyrzeczenia, umartwienia. Co zatem już zrobiłeś? Co zrobisz jutro, pojutrze? Co zmieniło się w twoim życiu? Z czego dobrowolnie zrezygnowałeś? Nie mów, że to jest bezsensowne. Tu chodzi o odnowę, o powiększenie dobra wokół ciebie. Czy zatem zmieniłeś się już na lepsze jako mąż, ojciec, jako żona, matka, teściowa? Czy masz w życiu więcej cierpliwości, więcej wyrozumienia, więcej ciszy, więcej modlitwy, więcej wytrwałości? Jakże błogosławione skutki niesie pokuta. Gdybyś poszedł za wezwaniem Chrystusa, byłoby ci o wiele lepiej w życiu. Przemienienie bowiem otwiera nowe horyzonty i pozwala patrzeć na życie z nowej, Bożej, perspektywy.

BP IGNACY DEC

I Ogólnopolski Przegląd Pieśni Pasyjnej w Łagiewnikach

Chóralnie o Męce Pańskiej

Po kilku miesiącach przygotowaliśmy dopięli swego. Początek jest skromny, ale obiecujący na przyszłość.

To był pomysł dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Łagiewnikach, Edyty Chmielnickiej-Kozak. Po miesiącach poszukiwań odpowiedniej formuły udało się znaleźć dobre rozwiązanie dla przeglądu, którego tematyka nie jest zbyt popularna w regionie. – Zależało nam na tym, by prezentacja chórów odbywała się w kościele, gdyż jest to miejsce mające po pierwsze właściwą akustykę, po drugie jest naturalną przestrzenią dla właściwego wybrzmienia pieśni pasyjnych – tłumaczy współorganizatorka, Alina Kuźniecowa. Komentując liczbę zgłoszeń, mówi: – Wysłałiśmy trzydzieści zaproszeń, odpowiedziało na nie sześć chórów. To niewiele, jednak liczymy na to, że powoli renoma naszego przeglądu będzie coraz silniejszym magnesem dla kolejnych zespołów chóralnych.

A wysiłki, by wydarzeniu nadać szczególny charakter, to m.in. zaproszenie do jury profesjonalistów: prof. Zofii Krasnodębskiej-Urbanyi, dyrygenta symfoniczno-operowego i chórmistrza, pracownika naukowego Akademii Muzycznej we Wrocławiu, dr hab. Marty Kierskiej-Witczak, wykładowcy Akademii Muzycznej we Wrocławiu, i Wojciecha Magnuckiego, studen-

Po lewej: **Chórzyści ze Środy Śląskiej**
Po prawej: **Prof. Zofia Krasnodębska-Urbanyi** była przewodniczącą jury konkursowego



ZDJĘCIA KS. ROMAN TOMASZCZUK

ta klasy organów prof. Klemensa Kamińskiego, dyrygenta „Chóru Otwartych Serc” z Sobótki-Górki.

Jury w tym właśnie składzie orzekło, że pierwsze miejsce pierwszej edycji Ogólnopolskiego Przeglądu Pieśni Pasyjnej w Łagiewnikach należy się chórowi „Maksymilianum” z Wrocławia. Drugie miejsce przypadło w udziale pieszczyckiemu chórowi „Petri Silva”, trzecie miejsce przyznano bystrzyckiemu „Chórowi z gór”.

Uczestnicy przeglądu podkreślali, że o ile repertuar kołędowy można prezentować w wielu miejscach i przy licznych okazjach, o tyle pieśni pasyjne wciąż nie są należycie doceniane ani przez wykonawców, ani przez widzów. Łagiewnicka inicjatywa staje się przyczynkiem do przełamania tego krzywdzącego trendu.

Występ chóru Cantica złożonego z muzyków amatorów

Poza nagrodzonymi wystąpiły chóry: „Fermata” z Przystronia, „Cantica” z Wrocławia, i parafialny ze Środy Śląskiej. Gościnnie wystąpiły: „Chór Otwartych Serc” z Sobótki-Górki oraz chór „Canzona” z Olesznej.

XRT

MOIM
ZDANIEM

KS. KAN. BOGDAN CZEMPLIK

proboszcz z Łagiewnik

Jak tylko usłyszałem o tej inicjatywie, poparłem ją całym sercem. To kolejny przykład, jak może owocować współpraca między parafią a samorządem. Muszę się przyznać, że osobiście nie znam się na muzyce, brakuje mi słuchu muzycznego, ale cieszę się, że wydarzenie. Pokazuje bowiem, że treści pasyjne nie żyją tylko podczas liturgii, ale są także przedmiotem trudnej pracy żmudnych ćwiczeń chóralnych. Nasz przegląd staje się okazją, by wysiłek muzyków mógł być zaprezentowany szerszej publiczności oraz odpowiednio nagrodzony.



Ich patronką powinna być prorokini Anna

– tak jak ona,
swoje życie spędzają
w murach świątyni.

tekst i zdjęcia
**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

Potężna katedra świdnicka, godzina 6.15. Do ołtarza zbliża się kapłan. Na zewnątrz jest ciemno, więc w półmroku kościoła szybciej coś się usłyszy, niż zobaczy. Ksiądz jednak może być pewien: Są! Bez względu na pogodę, stan zdrowia i obowiązki rodzinne: kilka kobiet będzie się razem z nim modliło. Oto lud wierny.

Tak to zapamiętałem z czasów wikariatu w obecnej parafii katedralnej. Ogrom kościoła i kilka osób na porannej Eucharystii stwarzało niepowtarzalny klimat. W odniesieniu do Boga i do ludzi.

Szybko poznaje się eucharystyczne twarze. Moment Komunii św. daje możliwość spojrzenia w zmęczone życiem oczy i wsłuchania się w szeptane z miłością: Amen. I, proszę mi wierzyć, człowiek w tej chwili wygląda zupełnie inaczej niż w każdej innej sytuacji. Sprawdziłem to podczas wielu tysięcy Komunii św. Dlatego właśnie potem, np. w sklepie, z zaskoczeniem odkrywa się różnicę spojrzenia, tembru głosu, wyrazu twarzy. Niby ta sama kobieta, a jednak... Msza św. przemienia. Tak działa Obecność.

Niezastąpione

Są w każdej parafii. Najczęściej wierne nie tylko codziennej Eucharystii, ale także kościelnym drobiazgom. Jedne pielęgnują

Twarze Eu

ją kwiaty w przykościelnym ogródku, inne porządkują ołtarz, palą świece pod krzyżem i czuwają nad stolikiem z prasą katolicką. Spotkałem takie, które dbają o grób dawnego proboszcza pochowanego przy kościele, i takie, co zagospodarowują parafialne gablotki. Wszystkie łączy jedno: nie umieją żyć bez Mszy św. Dlatego w kościele są codziennie.

Są bardzo dobrze znane duszpasterzom. Nie tylko z widzenia. Księża wiedzą, że w razie potrzeby każda z nich przyjdzie z pomocą, poświęci swój czas, siły i zdrowie, by wspólnota parafialna mogła cieszyć się kolejnym dobrem.

Wspominając wszystkie panie troszczące się o kult Eucharystii i o kościół, odwiedzi-

łem Mieroszów, by spotkać się z trzema z nich.

Jezus jest moim Panem!

To było jak nowe narodzenie. Stanisława nie wierzyła, że ktoś może ją naprawdę kochać, tym bardziej Bóg. Przeżyła już kilkadziesiąt lat, jednak wciąż za mało, by dać się porwać miłości niepojętej. Kilkanaście lat temu wydarzyło się właśnie to: spojrział na nią Jezus. Spojrział z miłością. Zostawiła więc wszystko, tzn. dotychczasowe życie ostrożnego chrześcijanina, i natychmiast poszła za Nim. Idzie wiernie każdego dnia.

Jest w kościele codziennie, bo jak sama mówi: – Osobiste pragnienie mego serca jest wciąż niezaspokojone. Odkrywam Jezusa każdego dnia, dlatego wciąż chcę wracać na Eucharystię. On przez swoje słowo uczy mnie żyć, a Jego Ciało daje mi do życia się – mówi

Po lewej:
**Stanisława
Olkiewicz
na modlitwie
odkrywa piękno
miłości Boga**
Po prawej: **Maria
Burek lubi
kościelny śpiew
i stare teksty
modlitw**



ne życie liturgiczne

ucharystii

z przekonaniem emerytowana nauczycielka.

Do Jezusa przez Maryję!

– Jak się za młodych lat osiem kilometrów chodziło do kościoła, to teraz nie można usiedzieć w domu, skoro ma się do niego tak blisko – uzasadnia swoje codzienne zaangażowanie eucharystyczne Maria.

Kobieta chętnie opowiada o tym, że przy Jezusie czuje się dowartościowana i wyciszona. – Jest tak dobrze, że szkoda wychodzić z kościoła – mówi z uśmiechem. – Gdy dzieci miałam małe, to – jak się już inaczej nie dało – zostawiałam je pod opieką Matki Najświętszej i biegłam do kościoła. Nie mogłam wytrzymać bez mszalnej modlitwy. Czy się bałam? Nie! Maryja jest wierną opiekunką i świetnie rozumie inną matkę.

Dzisiaj Maria przyznaje, że wielką pomocą w przeżywaniu Najświętszej Ofiary i przygotowaniu do niej jest Radio Maryja. – Kiedy zdarzy się, że nie mogę nawiedzić kościoła, wtedy radia słucham jeszcze więcej, a potem się w domu dużo modlę – zdradza. – Dzięki radiu więcej rozumiem podczas Mszy św. Potrafię głębiej w nią wejść.

Sprowokowana moim pytaniem odważnie deklaruje: – Tak, czasami ludzie wytykają palcami moją pobożność, ale się tym i nimi nie przejmuję. Wiem, co jest dobre dla mnie. Mam swój świat, przez który, mam nadzieję, będę zbawiona. Tego się trzymam.

Danuta Pałka swój ból złączyła z Najświętszą Ofiarą Jezusa Chrystusa

Przerzucie troski na Niego!

To był straszny cios. Najpierw radość, że można się było do-

czekać syna w wojsku, a potem okrutna wiadomość, że z wojska syn już nie wróci żywy. – Świat się zawalił. Poczuliśmy się odepchnięta i oszukana przez Boga. Miałam żal do Niego – wspomina Danuta, emerytowana księgowa. Opowiada przy tym, że wychowując po katolicku swego syna, chciała mieć pewność, że będzie zbawiony. Dlatego przypilnowała, by odprawił dzień pierwszych piątków miesiąca. Gwałtowna śmierć nie dała chłopakowi szansy na przygotowanie do Sądu Bożego. – Tak to wtedy widziałam – mówi. – Po jakimś czasie duchowego zmagania, tej ciemności, która odbiera chęć do życia, pojawiła się nadzieja. Ocaliło mnie przekonanie, że skoro przeżyłam własne dziecko, to mam coś do zrobienia. Dla niego. Częsta Komunia święta wyrwała mnie z odrętwienia. Jest mi ona potrzebna do podtrzymania duchowego życia, ale także do ofiarowania jej w intencji zmarłego syna – mówi wyraźnie wzruszona. – Tak mogę mu pomóc, tak kocham go nadal.

Przejęte

Słuchając opowieści trzech mieszkanki Mieroszowa, rosło we mnie przekonanie, że kobiety te mają wielkie szczęście. Są bowiem wybrane przez Boga do szczególnej służby w Kościele. Otóż mają nie tylko troszczyć się o zbawienie swoje, ale także o to, by stało się ono udziałem całego świata. Współpracując z Jezusem, mogą liczyć na Jego pomoc. On natomiast nie lubi być dłużnikiem człowieka. Oznacza to wielkie błogosławieństwo.

Czemu zatem tak wielu nie decyduje się na przygodę co-

dziennej Mszy św.? Oczywiście usprawiedliwia ich praca, dzieci, brak czasu – wszystko to racja. Jednak przychodzi w życiu człowieka starość. Wtedy najpiękniej służy się Bogu, sobie, tym, których kochamy i całej reszcie właśnie modlitwą. Brakuje sił, nie nadąża się za światem, człowiek dystansuje się od codziennego zabiegania i liczy czas. Cenna staje się każda godzina, bo pozostało ich do przeżycia, całkiem niewiele.

– Trzeba swoje przeżyć, by zrozumieć sens eucharystycznej obecności – tłumaczy miosroszowianki. – W życiu duchowym nie ma skrótów. Dojrzałość domaga się zaangażowania. Dlatego jesteśmy w kościele codziennie. A na modlitwie pamiętamy nie tylko o swoich sprawach. Zależy nam na tym, by nasze miejsca w ławkach zajęło kiedyś kolejne pokolenie uczennic prorokini Anny – kończą z błyskiem w oku.



MOIM ZDANIEM

GRZEGORZ PAŁKA

emeryt, mieszkaniec Mieroszowa

To prawda, że mężczyźni jest na co dzień w kościele o wiele mniej niż kobiety. Myślę, że kluczem do zrozumienia tej dysproporcji jest wiara. Kto wierzy, na pewno trafi do kościoła. I będzie uczestnikiem Mszy św. nie tylko od wielkiego dzwonu, albo w najlepszym wypadku od dzwonu niedzielnego, ale bez tej modlitwy nie będzie umiał żyć. Ja sam zawdzięczam swoje ożywienie religijne małżonce. Ona przekonała mnie do tego, że rozmowa z Bogiem leczy, rozjaśnia, umacnia, oczyszcza – szczególnie gdy jest to dialog mszalny. Przecież nawet mężczyźni potrzebują w życiu fundamentu. Wiadomo, że jedynym, stuprocentowo pewnym, jest Bóg.



Po koncertach w diecezji

Piosenki nie „o nicy



ZDJĘCIA ANDRZEJ NIEDŹWIECKI



W styczniu Golec uOrkiestra dała w naszej diecezji dwa koncerty: w Świdnicy i Kamieńcu Żąbkowickim. O wierze, pasji i kulturze góralskiej z liderami zespołu – Pawłem i Łukaszem rozmawia Dorota Niedźwiecka.

DOROTA NIEDŹWIECKA: *W swoich piosenkach łączycie zadumę nad poważnymi sprawami z żartem i zabawą.*

PAWEŁ: – Golec uOrkiestra pisze różne piosenki: śmieszne, poważne, luzackie, rockandrolowe, jazzowe, góralskie. Na pewno staramy się, aby znalazły się w nich poglądy zgodne z naszym sumieniem, a przy tym były życiowe i bliskie naszemu sercu. Wychodzimy do ludzi z konkretną filozofią, u której podstaw leży chrześcijaństwo i góralskie wychowanie (8 płyt, w tym 3 płyty z kolędami, ponadto 2 płyty dedykowane Janowi Pawłowi II).

Co chcecie w nich przekazać odbiorcom?

ŁUKASZ: – Swoją postawą staramy się pokazać, że pęd na oślep, „po trupach” za sukcesem i sławą nie zapewni pełni szczęścia nikomu. Przede wszystkim liczy się wiara, rodzina, przyjaciele. Człowiek jest tylko człowiekiem i ma jakąś konkretną misję do spełnienia na tym świecie („Pieniądze to

nie wszystko”, „Gdzieś pomiędzy”, „Nie dajmy się”). Golec uOrkiestra grała dla różnych środowisk (średnio dajemy 20 koncertów rocznie), a do wszystkich trzeba wyjść z godną postawą. To zespół do tańca i do różańca...

A gdybyście z tych wszystkich piosenek mieli wybrać ulubioną?

Ł: – Skomponowaliśmy ich wiele – ale najbardziej charakterystyczna i lubiana to „Ścierńsico”. Każdy w życiu ma swoje „San Francisco” czyli konkretny cel, do którego dążymy. Jeden chce zdać maturę, inny skończyć studia, znaleźć dobrą żonę, postawić dom, mieć wspaniałą rodzinę. To piosenka szalenie optymistyczna, zachęcająca do wytrwałości w realizowaniu własnych marzeń.

A co jest Waszym San Francisco?

Ł: – Niewątpliwie to, do czego doszliśmy. Pochodzimy z niewielkiej miejscowości – Milówki (ok. 10 tys. mieszkańców), a ludzie znają i cenią markę naszego zespołu. Po kilku dźwiękach jesteśmy rozpoznawalni, a przecież o to chodzi w tym zawodzie, aby mieć swój charakterny i niepowtarzalny styl.

P: – Wiele firm utożsamia się z tym tekstem. Każdy z nas startował gdzieś tam od zera. Na-

– Większość naszych tekstów opowiada o sytuacjach, które miały miejsce, a ich autorem jest Rafał Golec z żoną Olgą.
Na zdjęciu po lewej: **Paweł**, a po prawej: **Łukasz Golec**

sze rodziny są również w pewnym sensie San Francisco, mamy wspańnię żony i dzieci. Ja: Maję (5 lat), a Łukasz: Bartusia (4 latka), Antoninę (1,5 roczku) i trzeci w drodze. Jest dla kogo żyć i pracować. A najważniejszy cel do osiągnięcia: to oczywiście ten, który stawia przed nami wiara. Zbawienie i wieki radości nieba.

To znaczy, że wiara jest dla Was ważna?

P: – To supersprawa; bez niej nie wyobrażam sobie życia. Ona daje siłę w codzienności (w śpiewaniu, graniu, podolaniu wszystkim obowiązkom), a zwłaszcza w trudniejszych chwilach; nadaje kierunek mojemu życiu. Co tu dużo mówić: w wierze katolickiej zostaliśmy wychowani; a Bóg jest dla mnie jak powietrze. Życie z nim na co dzień jest dla mnie naturalne: w kieszeni zawsze noszę różaniec, codziennie się modłę.

Widać ją np. w „Oni są z nami niepokonani”...

Ł: – To głęboki tekst mówiący o naszym tacie, który zmarł, gdy mieliśmy 14 lat, oraz o młodszym bracie naszej szwagierki – Mateuszu, który zginął tragicznie w wieku 18 lat. Napisał go nasz starszy brat – Rafał, który wraz z żoną Olgą jest autorem większości śpiewanych przez nas tekstów.

Jakie jeszcze wartości są Wam bliskie?

P: – Na pewno rodzina: bo w niej jest moc i siła. Na przykład w firmie może wszystko się walić, ale jak jest zgoda, pomoc i oparcie w rodzinie, to człowiek wszystko przetrzyma. O te więzi trzeba dbać.

Ł: – Ważny jest też patriotyzm: zarówno ten lokalny („Do Milówki wróć”, „Bał w remizie”), jak ten wobec całej Ojczyzny („Leć, muzyczko”).

Musimy być porządnymi Polakami, a nie chuliganami. Na dobrą opinię pracuje się naprawdę długo i ciężko, ale aby ją splugawic, niewiele potrzeba, a w dodatku momentalnie wszyscy o tym wiedzą. Polska ma przepiękne i szlachetne tradycje. Mówmy, wspominajmy, przekazujmy je następnym pokoleniom, by patriotyzm był żywy. A przede wszystkim nie wstydzmy się swojego pochodzenia, a wręcz przeciwnie: z wielu powodów możemy być przecież dumni.

W takim duchu byliśmy wychowani. Nasz ojciec walczył o Polskę podczas II wojny światowej (miał 19 lat, gdy uciekł z obozu junackiego; wstąpił do Wojska Polskiego; jako radiotelegrafista w 1945 przeszedł aż po Berlin, walczył w Bieszczadach z bandami UPA). To był bogobojny i poczciwy człowiek.

Czy Wy nie macie nigdy pokusy, by zostać na Zachodzie?

Na sympozjum w Częstochowie

W szkole Chrystusa

m”

P: – Tak, mój brat Łukasz jako 15-latek otrzymał stypendium do prestiżowej amerykańskiej uczelni jazzowej – Berklee College of Music w Bostonie, ale nie mógł wyjechać. Obecnie koncertujemy na całym świecie, ale jak to godajom – wsyndy dobrze, ba w chałpie nojlepij – czy to nieprawda?

A patriotyzm lokalny?

Ł: – Fundacja Braci Golec i Narodowe Centrum Kultury właśnie wydały pierwszy z 9 albumów pt.: „Mieszkański strój żywiecki” z cyklu „Stroje ludowe w Karpatach Polskich”, będący kompendium wiedzy na ten temat. To jedna z naszych pasji, którą interesujemy się od najmłodszych lat.

P: – Całkowity dochód ze sprzedaży albumu przeznaczamy na utrzymanie i rozwój naszej fundacji, dzięki której obecnie w Miłowce uczy się grać ponad 100 dzieciaków. Sporo uczniów zdało już do szkół muzycznych, sporo zasila niemalże wszystkie zespoły i orkiestry w promieniu 30 km wokół Miłówki (www.golec.pl, www.fundacijabracigolec.pl).

Muzyka dla Was to coś więcej niż praca?

P: – To całe życie, to miłość. U nas w domu śpiewało się od zawsze, temu poświęcamy najwięcej czasu. Jedna, druga szkoła muzyczna, Akademia Muzyczna w Katowicach, tysiące godzin w salach ćwiczeniówkach... W naszym przypadku – to zdecydowanie pasja.

Ł: – Ponieważ bardzo dużo koncertujemy za granicą (właśnie wróciliśmy z Kanady, gdzie graliśmy na rzecz budowy największego polonijnego kościoła w Północnej Ameryce w Brampton koło Toronto), w pewnym sensie również misja: czujemy się ambasadami polskiej, góralskiej kultury na obczyźnie. ■

– Spotkanie pokazywało właściwy sens kapłaństwa. To, że kapłan, idąc za Chrystusem, sam staje się pasterzem, by tego Pasterza dawać innym – wyjaśnia ks. Krzysztof Cebula z parafii pw. św. Michała Archanioła w Mieroszowie*.

Kilku księży z naszej diecezji wzięło udział w sympozjum ojców duchownych i spowiedników od 28 do 31 stycznia Na Jasnej Górze. Jego myślą przewodnią było tegoroczne hasło duszpasterskie: „Bądźmy uczniami Chrystusa”. Kapłani wspólnie modlili się, rozważali słowo Boże, słuchali konferencji tematycznych i ascetycznych.

– Chcieliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie: jeśli chcę być dobrym uczniem Chrystusa, to jaki powinienem być? W szkole każdy chce być dobrym uczniem, ale czy dobry to ten, który ma dobre oceny czy taki, który otwiera się na słowo



BROGI M. KĘPŃSKI

nauczyciela i nim żyje? – wyjaśnia ks. Cebula. – Do mnie szczególnie dotarły słowa o znaczeniu Pisma Świętego tak ogromnym, że starano się porównać je do Eucharystii – dodaje.

Coroczne sympozjum jest także okazją do wymieniania doświadczeń z ojca-

Podczas spotkania modlitewno-formacyjnego. Na pierwszym planie: ks. inf. Kazimierz Jandziszak ze Świdnicy

mi duchownymi, spowiednikami i reko-lekcjonistami. Zorganizowała je Komisja Episkopatu Polski ds. Duchowieństwa.

DN

* pełni funkcję dyrektora Unii Apostolstwa kapłanów diecezji świdnickiej

Zapowiedzi

■ WARSZTATY MUZYCZNE

Wielkopostne Warsztaty Liturgiczno-Muzyczne odbędą się od 29 lutego do 2 marca w Dzierżoniowie.

Poprowadzą je dyrygenci i kompozytorzy: Piotr Pałka, Paweł Bębenek, Hubert Kowalski, Sławomir Leszczyński.

PROGRAM:

Piątek, 29 lutego: 15.00 – rozpoczęcie, rozśpiewanie, 18.00 – przerwa, 18.30 – warsztaty, próby w głosach/orkiestra, 19.30 – wspólna próba, 20.00 – Eucharystia. Sobota, 1 marca: 8.00 – jutrznia, 8.30 – warsztaty, próby w głosach/orkiestra, 10.30 – przerwa, 11.00 – warszta-

ty, chór i orkiestra, 13.00 – obiad, 15.00 – konferencja, 17.00 – przerwa, 17.30 – warsztaty, chór i orkiestra, 19.00 – koncert organowy w kościele, 20.00 – Eucharystia. Niedziela, 2 marca: 8.00 – jutrznia, 8.30 – warsztaty, 11.00 – przerwa, 12.00 – Eucharystia w kościele (oprawa muzyczna – uczestnicy warsztatów: chór i orkiestra), po Mszy św. przerwa obiadowa, a po niej koncert finałowy.

Warsztaty odbędą się w domu parafialnym parafii pw. MB Królowej Różańca w Dzierżoniowie (na Skalkach), koszt: 60 zł instrumentalności, 30 zł soliści (organizatorzy starają się o obniżenie

kosztów udziału, zapowiadają korzystne dla uczestników zmiany).

ZGŁOSZENIA: organizatorzy proszą o przesyłanie zgłoszeń na formularzu udostępnionym do pobrania na stronie: www.warsztaty.az.pl, wyłącznie drogą elektroniczną: katia73@op.pl do 22 lutego. Informacje szczegółowe: 694 02 99 17 lub 668 41 50 64. Istnieje możliwość wykupienia obiadu w drugim i trzecim dniu warsztatów po wcześniejszej rezerwacji – koszt jednego obiadu 10 zł. Po wcześniejszym zgłoszeniu jest także możliwość zakwaterowania (bezpłatne kwatery prywatne).

PANORAMA PARAFII

pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Zagórzcu Śląskim (dekanat Głuszyca)

W drodze między świątyniami

Malowniczo położone w górach kościoły filialne. I parafia podzielona na trzy części – do każdego z kościołów chodzi niemal taka sama liczba wiernych.

Przez to trudno jest skupić większą liczbę osób w jednym miejscu, co utrudnia pracę duszpasterską.

Zachęcić młodzież

Parafianie pochodzą ze Wschodu i różnych części Polski. W okolicy nie ma przemysłu – dlatego prawie wszyscy młodzi wyjechali do pracy za granicę lub do większych miast. Zostali głównie renciści i emeryci.

– Przez to w parafii jest mało dzieci i młodzieży – wyjaśnia Maria Czerniec, emerytka. – A te chodzą do szkół i na religię poza parafią (w Zagórzcu nie ma żadnej szkoły), przez co trudno skupić ich wokół naszych kościołów. My, starsi, staramy się przyprowadzać ich do świątyni np. z lampionami podczas Adwentu.

Parafia liczy ok. 900 mieszkańców (na każdą świątynię przypada ok. 300), z czego niecałe 20 proc. chodzi do kościoła. Na większą frekwencję wiernych można liczyć w lecie – gdy do Zagórzca przyjeżdżają turyści. Do kościoła parafialnego przychodzą też na Eucharystię grupy przyjeżdżające do tutejszego domu rekolekcyjnego Ca-

ritas Diecezji Świdnickiej, gdy w ośrodku nie ma księdza, który odprawiłby im Mszę św.

Chcemy ładniej

W parafii działa rada parafialna. Są dwie różne Żywego Różańca, a przy każdym kościele osoby odpowiedzialne, które dbają o przygotowanie do nabożeństw i czystość.

– Staramy się, by w świątyni oraz wokół niej było jak najładniej – wyjaśnia Maria Czerniec, działająca przy kościele w Zagórzcu. – W kilkoro osób planujemy, jak zagospodarować otoczenie, a później to wykonujemy. Tak było na przykład ze skalniakiem przy plebanii.

Kościół w Olszynie został wyremontowany jeszcze przez poprzedniego ks. proboszcza. Parafianie z obecnym ks. proboszczem doprowadzili do odnowienia kościoła w Niedźwiedzicy i kapitalnego remontu plebanii. Planują malowanie kościoła parafialnego.

Trzy razy nabożeństwa

We wspólnych dla całej parafii nabożeństwach ludzie biorą udział rzadko. Nabożeństwa majowe i różańcowe sami odprawiają w kościołach filialnych, a kapłan niekiedy dojeżdża, by ich pobłogosławić. Natomiast w każdym z kościołów ksiądz (w parafii jest tylko jeden) przewodniczy Drodze Krzyżowej i Gorzkim Żalom. W każ-



ZDJĘCIA DOROTA NIEDZWIĘCKA



dym odprawia Pasterkę i Triduum Paschalne w Wielki Czwartek i Wielki Piątek.

– Najtrudniej jest dotrzeć do kościołów na niedzielne Msze św. w zimie – mówi ks. Zygmunt Mielczarek, proboszcz. – Bywa, że wyjeżdżam do nich jeszcze przed grupą odśnieżającą teren – przez co kilkakrotnie miałem trudności z dotarciem do świątyni.

Największą uroczystością jest odpust (14 września), połączony z dożynkami, na który parafianie przygotowują wieniec.

DOROTA NIEDZWIĘCKA



KS. ZYGMUNT MIELCZAREK

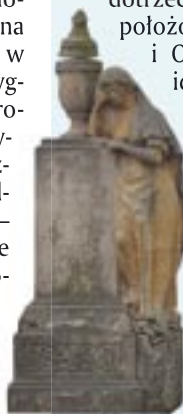
święcenia kapłańskie przyjął 26 maja 1984 r. we Wrocławiu; pracował jako wikariusz w parafiach w Stroniu Śl., Zwróconej, Miliczu, Wleniu, jako proboszcz w Platerówce, a od 2004 r. w Zagórzcu Śl.

Obecna świątynia parafialna została wzniesiona na pocz. XVI w., a przebudowana w XIX w.

Poniżej: Epitafium przed kościołem

ZDANIEM PROBOSZCZA

Z podziwem spoglądam na parafian, którzy sami są w trudnej sytuacji materialnej, a mimo to zawsze mogą liczyć na ich pomoc. Gdy czegoś potrzeba, mobilizują się i wykonują to własnymi rękami. Cieszę się z tego, że opiekują się świątyniami i ich otoczeniem, przygotowując odpust. Szczególnie zachwyca mnie postawa tych, którzy bez względu na pogodę starają się dotrzeć na niedzielną Mszę św. do wysoko położonych kościołów w Niedźwiedzicy i Olszynie. 80-letnie staruszki ledwo idą, potrafią po pięć, sześć razy odpoczywać w drodze, ale nie usprawiedliwiają się, że nie przyjdą, bo pod górę, bo pada deszcz, sypie śnieg... Chciałbym, by więcej osób uczestniczyło w niedzielnych Mszach św. – gdyż to one są centrum chrześcijańskiego życia. Zachęcam także do udziału w nabożeństwach wielkopostnych, które są odprawiane we wszystkich kościołach.



Zapraszamy na Msze św.

- W dni powszednie: godz. 17.00 (czas zimowy), godz. 18.00 (czas letni)
- W niedziele: godz. 8.30 w Olszynie, godz. 10.00 w Zagórzcu i godz. 12.00 w Niedźwiedzicy